Rok IX. Nr. 319 Sosnowiec, wtorek 20 listopada 1934 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘ[BIA]

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
...akcji, A-... Dru-...

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-ko Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Hitler obiecuje Francji pokój

O wschodnich i południowych granicach Niemiec milczy

PARYŻ, 19.11. (wł.) „Le Matin“ ogłasza bardzo interesujące sprawozdanie z dwugodzinnej rozmowy Hitlera z deputowanym Janem Goy i radnym miejskim m. Paryża, Robertem Monnier.

Hitler zaczął od wyrażenia zadowolenia spowodu rozmowy z b. kombatantami francuskimi. Kombatanci francuscy i niemieccy nauczyli się podczas wojny cenić się i szanować wzajemnie. Znają oni wartość swą w narodzie i rolę swoją, jaką odegrali dla pokoju.

Następnie uskarżał się Hitler, że istnieją między Niemcami a Francją nieporozumienia z powodu Saary, że prasa francuska dała wyraz możliwościom zbrojnego zamachu ze strony hitlerowców. Jest to czyste szaleństwo. Szaleństwem jest posądzać, według Hitlera, Niemcy hitlerowskie o użycie siły w celu zamącenia głosowania. Szaleństwem jest dopuścić choćby myśl, że Hitler nie podda się wynikom plebiscytu. Bez względu więc na rezultat głosowania Hitler oświadcza formalnie, że podda mu się bezwzględnie.

W dalszym ciągu rozmowy kanclerz oświadczył, że Niemcy nie mogą mieć żadnych agresywnych zamiarów na zachodzie, gdzie gęstość zaludnienia wynosi 237 mieszkańców na kilometr kwadratowy. „Jak można przypuszczać, że dążymy do odzyskania terytorjów o tej samej gęstości zaludnienia, aby przez to utrudnić jeszcze naszą sytuację?“. Wynika z tego jasno, że sprawa przedstawia się inaczej wzdłuż wschodniej granicy Niemiec, i to pomimo, że Hitler zawarł pakt z Polską i dał tem samem dowód, że pragnie zachować jaknajlepsze stosunki z wielkim narodem sąsiedzkim.

Hitler żywi największą odrazę do koszmaru wojny, wtrącającej w pień elitę narodu, pogrążającej w otchłań cierpień i nędzy naweł narody zwycięskie. Dlatego też wszystkie jego zamierzenia mają na widoku pokój, oparty na nowym porządku społecznym. Dlatego też jest on pewien, że jeśli nastąpi zgoda między Francją a Niemcami, wszystkie ludy sąsiednie odetchną z ulgą. Zniknie największy koszmar czasów współczesnych, nastąpi odprężenie psychiczne w całej Europie i nastąpi powszechna poprawa stosunków gospodarczych. Zależy wyłącznie od Francji i Niemiec, aby marzenie to stało się rzeczywistością.

Oto zadanie, które wziąć winni na swe barki b. kombatanci. Właśnie oni, nie związani węzłami dyplomacji, mogą uciec się do metod, które najskuteczniej przełamią istniejące trudności. Hitler zakończył: „Jest nie do pomyślenia, aby b. kombatanci nie byli w stanie narzucić światu pokoju“.

Od siebie dep. Goy dodaje: — „Wsłuchując się w podobne słowa, pamiętaliśmy równocześnie o zbrojeniach Rzeszy i o planowanych przez niemców rewanżach“.

Polska - mocarstwo

Znamienny artykuł Simsa

NOWY JORK, 19. 11. Redaktor polityczny syndykatu prasowego Scripps - Howard, p. William Sims, ogłosił w pismach należących do koncernu artykuł poświęcony Polsce, w którym między innemi oświadcza, że na widnokręgu politycznym Europy zjawiło się nowe mocarstwo światowe pierwszej jakości. Jest niem Polska, która odrodziła się jako niezależne państwo w dniu zawieszenia broni.

Polska potrafiła pokonać olbrzymie trudności. Po latach sejmowego chaosu i walk partyjnych, Marszałek Piłsudski, bohater walk o niepodległość, ujął rządy kraju w swe ręce po przewrocie majowym.

Nie dopuścił on do tego, by odrodzoną Polskę, podobnie jak dawną Polskę, zgubiły waśni wewnętrzne.

Marszałek Piłsudski, nie będąc tytularnym władcą Polski, de facto nią rządzi. Zbudował on pierwszorzędną armję.

Polska dziś nie przestaje być sojuszniczką Francji, krocząc własnemi drogami.

Niezwykłe harakiri sierżanta

Tacy są japończycy

LONDYN, 19. 11. (wł.) Niezwykłe dla europejczyka konsekwencje pociągnęła za sobą drobna pomyłka japońskiego sierżanta policji. Otóż gdy po manewrach w prowincji Guma, cesarz japoński, wracał do Tokjo, sierżant policji skierował samochód na fałszywą drogę. Nie pociągnęło to zresztą żadnych przykrych dla Mikada następstw.

Gdy sierżant dowiedział się o swym postępku, nie widział innego wyjścia dla zmycia swej winy, jak tylko w samobójstwie. Służbową szablą rozpłatał sobie brzuch. Obecnie leży w stanie beznadziejnym w szpitalu.

Nie koniec zresztą na tem. Gubernator prowincji Guma, szef policji i dyrektor policji, których władzy podlegał nieopatrzny sierżant, zostali doraźnie skazani na kary pieniężne w wysokości 10 proc. całorocznej pensji. Nie jest wykluczone, że kilku wyższych urzędników zmuszonych będzie do ustąpienia.

Podczas manewrów popełnił harakiri z wynikiem śmiertelnym jeden z szeregowców. Przyczyna była w rozumieniu europejczyka również błaha. Poprostu zgubił on podczas manewrów bagnet.

Śmierć w gorącym szmalcu

Zbrodnia z udziałem 10-letniego dziecka

ŁÓDŹ, 19. 11. (wł.). Zbrodnia, nienotowana jeszcze w kronikach kryminalnych Łodzi, dokonana została wczoraj w domu przy ul. Narutowicza nr. 56.

W domu tym zajmuje niewielkie mieszkanie rozwódka p. Blum - Junkerowa. Przez jakiś czas mieszkał u niej w charakterze sublokatora niejaki Eljasz Elenberg, syn znanej rodziny kupieckiej z Kutna. Dotychczas zresztą nie zdołano ustalić jaki stosunek łączył Junkerową z sublokatorem. Rozwódka twierdzi, że Elenberg był jej mężem, dawał jej na utrzymanie, założył jej nawet skład węgla, z którego dochodów żyła. Pożycie właścicielki mieszkania z sublokatorem, początkowo dobre, poczęło się z czasem psuć. Blum - Junkerowa urządzała Elenbergowi dzikie sceny zazdrości. Awantury były na porządku dziennym.

Przypadek sprawił, że doszło do tragedji. Właściciel domu przy ul. Narutowicza 56 nie mogąc wyegzekwować należnego komornego, zaskarżył Elenberga do sądu. Na sprawie Elenberg tłumaczył się, że jest tylko sublokatorem, a więc należności właściciela domu nic go nie obchodzą. Blum - Junkerowa twierdziła z całą stanowczością, że jest on jej mężem i jako taki powinien zapłacić komorne. Wyroku zresztą nie wydano i rozprawę odroczono do czasu wyjaśnienia stosunku między właścicielką mieszkania a sublokatorem

Elenberg wyprowadził się z mieszkania. Udał się do rabinatu, ażeby otrzymać poświadczenie, iż jest kawalerem. Odmówiono mu wydania takiego dokumentu, a przedstawiciel rabinatu miał złożyć odpowiednie wyjaśnienie na następnej rozprawie.

Tymczasem Blum - Junkerowa zdołała skłonić Elenberga do spotkania się z nią, celem odbycia ostatniej, decydującej rozmowy. Rozmowa ta odbyła się w obecności dwu braci rozwódki i jej 10-letniej siostry. Rozmowa miała przebieg bardzo burzliwy i wreszcie doszło do awantury. Bracia Blumowie rzucili się w pewnej chwili na Elenberga, a siostry oblały go gorącym, specjalnie przygotowanym szmalcem. Niedość na tem obaj bracia w straszny sposób pobili go.

Awantura zwabiła sąsiadów, którzy wezwali policję i Pogotowie. Elenberg przewieziony do szpitala zmarł w strasznych męczarniach. Blumów, rozwódkę i jej 10-letnią siostrę, która pomagała w zbrodni, przytrzymano w areszcie.

Japonja wypowiada traktat waszyngtoński

TOKIO, 19. 11. PAT. Dzienniki donoszą, iż minister spraw zagranicznych Hirota odbył konferencję z premjerem na temat wyznaczenia daty, kiedy zostanie wypowiedziany traktat waszyngtoński. Rząd już zdecydował się nie odmawiać traktatu.

Najwyższa rada wojenna aprobowała tę decyzję, pozostaje więc jedynie przedstawić uchwałę tę pry watnej radzie gabinetowej, której posiedzenie odbędzie się jeszcze w bież. miesiącu.

Stany Zjednoczone udzieliły Belgji pożyczki 25 milj. dolarów

PARYŻ, 19. 11. PAT. Prasa donosi za „Chicago Trybune“, że Stany Zjednoczone udzieliły Belgji pożyczki w wysokości 25 milj. dolarów pod zastaw złota, aby tym sposobem podtrzymać wysiłki Belgji w celu zachowania parytetu złotego. „Chicago Trybune“ zaznacza, że tranzakcja ta wyszła na jaw dopiero po ogłoszeniu bilansu tygodniowego Federal Reserve Bank, w którym to bilansie znajduje się rubryka „pożyczki udzielone pod zastaw złota zagranicy“.

Ambasada belgijska w Waszyngtonie oświadczyła, że nic nie wie o tej tranzakcji pomiędzy Federal Reserve Bank, a Bankiem Centralnym Belgji.

100 górników zasypanych

SZANGHAJ, 19. 11. PAT. Według doniesień prasy w kopalni węgla, w pobliżu Fu-Szan w Mandżurji nastąpił wybuch, w którego następstwie około stu górników zostało zasypanych. Podjęta natychmiast akcja ratunkowa dotychczas nie doprowadziła do żadnego rezultatu.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

MATKA SPRZEDAŁA SWEGO 11-LETNIEGO SYNA

WILNO, 19.11 Niezwykły wypadek sprzedazy dziecka przez matkę zanotowano w Bieganiach w gminie kudelskiej. 32-letnia wdowa, Aleksandra Pietkiewiczowa, sprzedała swego 11-letniego synka sąsiadowi Tomaszowi Kuszelewowi za 10 zł., 5 pudów zboża i kilka pudów ziemniaków.

Pietkiewiczowa, posiadając pięcioro dzieci, znajdowała się w niezwykle ciężkich warunkach materjalnych, które skłoniły ją do zapewnienia w tem sposób wychowania i opieki jednemu z synów. Sprawą tą zainteresowały się władze policyjne.

KRWAWA BITWA CYGANÓW Z CHŁOPAMI POD LWOWEM.

LWÓW, 19.11. Wieś Ostrów pod Lwowem była widownią krwawej batalji, stoczonej przez chłopów z dwóch wsi z taborem cygańskim.

Powód do masakry był całkiem błahy. W czasie chwilowego postoju taboru cyganów, zdążającego w kierunku Przemyśla, powstała wśród nich bójka. Awanturze przypatrywali się liczni zebrani na gościńcu chłopi z Ostrowa, rzucając pod adresem bijących się różne uwagi.

Sprowokowany tem jeden z cyganów rzucił się na młodego parobczaka i poturbował go. Wśród chłopów powstał wielki krzyk. Zaalarmowali oni nietylko mieszkańców Ostrowa, ale i sąsiednią wieś Czyżyków.

Chłopi, uzbrojeni w koły i widły, rzucili się na tabor cygański. Wywiązała się krwawa walka z broniącymi się zaciekle z poza wozów cyganami. Siły chłopów jednak były przeważ. i w rezultacie zwycięzcami na placu boju zostali oni. Walce położyła kres policja z Gajów. W rezultacie ciężko ranni zostali cyganie: Jan Kwiatkowski, Jan Kejszel, Józef Stojko i Józef Horniak.

Lżej rannych jest kilkanaście osób z obu stron.

POTWORNI „PIELĘGNIARZE" W SZPITALU.

WIEDEŃ, 19.11 Z Aten donoszą: Cała prasa grecka piętnuje z oburzeniem fakty niesłychanego zdziczenia w sanatorjum dla gruźlików w Asveshori miejscowości położonej w greckiej Macedonji.

Woźni i posługacze sanatorjum wyłamywali zmarłym pacjentom złote zęby i sprzedawali je miejscowym jubilerom i dentystom. Władze prokuratorskie wszczęły w tej sprawie dochodzenia karne, zarówno przeciwko personelowi zakładowemu jak i miejscowym jubilerom i dentystom, którzy skupywali złote zęby.

WĘGRZY NIE LUBIĄ HYMNU CZESKIEGO.

WIEDEŃ 19.11 Z Budapesztu donoszą o charakterystycznem dla nastrojów antyczeskich na Węgrzech procesie, wytoczonym przez właściciela pewnej restauracji, uczęszczanej przez wyższe koła towarzyskie w Budapeszcie reporterowi jednego z pism, który stwierdził w notatce dziennikarskiej że w restauracji tej grano czechosłowacki hymn narodowy

Na zasadzie tej wiadomości władze odebrały właścicielowi restauracji koncesję.

W czasie rozprawy okazało się, że mimowolnym inspiratorem tej notatki był znany magnat węgierski hr. Jan Esterhazy, który w stanie zamroczenia alkoholowego, wziął popularny przebój praski „Cudna moja Maruszka", za czeski hymn narodowy.

Sąd stojąc na stanowisku, że wiadomość, iż w publicznem miejscu w Budapeszcie grano czechosłowacki hymn narodowy, jest kalumnją, skazał reportera na 500 pengö.

Niezwykłe wydarzenie w sądzie

Drastyczne oględziny siostry oskarżonego

W oddziale I sądu grodzkiego w Warszawie zaszły w pewnej sprawie niezwykłe wydarzenia, których nie widział dotąd żaden sąd stołeczny.

Sprawa o szantaż. Obywatel amerykański, p. H. oskarża dwóch mężczyzn, p. R. i p. W. o machinacje szantażowe. W grę wchodzą drastyczne momenty i osoba siostry jednego z oskarżonych. Proces toczy się w gorącej atmosferze, przy drzwiach zamkniętych.

W pewnej chwili prowadzący rozprawę, sędzia Matecki, wydaje postanowienie dokonania drastycznych oględzin ciała siostry oskarżonego przy udziale powołanego do sprawy lekarza, chodzi bowiem o ustalenie, czy mają podstawę zarzuty, czynione przez podsądnych oskarżycielowi

na tle przeżyć erotycznych.

Nic w tem nie byłoby godnego uwagi, gdyby nie akcesorja decyzji, bowiem sędzia Matecki postanowił dokonać oględzin lekarskich wobec sądu, stron, adwokatów stron i przodownika policji, wnoszącego oskarżenie.

Delikwentka płacze, manifestuje swój protest...

Zaambrasowani adwokaci wycofują się i nie chcą uczestniczyć w urzędowej czynności.

Dalsze wypadki już bledną. Oskarżeni otrzymali po dwa lata aresztu.

Usłyszawszy treść wyroku, jeden z nich wypadł na otwarty balkon i skoczył przez barjerę. Goniący go policjant zdołał chwycić szaleńca za ubranie, gdy ten znajdował się już nazewnątrz balkonu.

Nadbiegli ludzie na pomoc.

— Puśćcie mnie, ja przez swoją śmierć chcę dowieść, że jestem niewinny! — wołał oskarżony, szamocąc się rozpaczliwie.

Obezwładniono go po założeniu na ręce kajdanków.

Wypadki zamachów samobójczych w sądzie po wyroku już się zdarzały, natomiast nie jest dotąd w kronikach sądowych notowana decyzja dokonywania lekarskich oględzin kobiety przy udziale mężczyzn, biorących udział w sprawie.

Raz jeden tylko zdarzyło się przed paru laty w sądzie grodzkim na Targówku, że przed sędzią wobec adwokatów stanęła obnażona kobieta, ale był to przypadek.

Rozpatrywano wtedy sprawę pewnej służącej, która oblała wrzątkiem swą młodą chlebodawczynię, przyczem wynikło oparzenie łona. Wezwany do sądu ekspert, dr. Karpiński miał dokonać oględzin poszkodowanej w celu zakwalifikowania

odniesionych przez nią obrażeń.

Sędzia zarządził opróżnienie sali z publiczności i polecił ekspertowi skryć się wraz z poszkodowaną za wystający piec, by tam dokonać oględzin (brak odpowiedniego pomieszczenia).

Tymczasem rozprawa toczy się dalej. Obrońca, adw. Bramson wnosi o skonfrontowanie świadka z poszkodowaną. Sędzia woła ją głośno, przypuszczając, że oględziny już skończone.

Tymczasem zza pieca wychodzi zaambarasowana kobieta zupełnie w minimalnym, dolnym tylko stroju. Sędzia skonfudował się, nie wiedział, co z tem zrobić:

— No, już skoro pani wyszła, to może pani zgodzi się pokazać ślady poparzenia — rzekł wreszcie z największą powagą, ale po sekundzie zlikwidował sytuację. polecając zapłonionej niewieście

wracać za piec i ubrać się.

Zaznaczyć należy, iż przepisy procedury karnej przewidują drastyczną sytuację, gdy zachodzi konieczność dokonywania oględzin kobiecego ciała.

Artykuł 131 K. P. K.: „Oględzin połączonych z obnażaniem ciała dokonywa się w miarę możności za pośrednictwem biegłego tej samej płci. Sędzia może być przytem obecny tylko w razie potrzeby".

Jak z tego widać, tylko sędzia i to w razie nieodzownej konieczności może uczestniczyć przy

krepujących badaniach lekarskich.

W świetle tego przepisu. który nietylko nie wspomina o stronach, adwokatach i t. d., ale jak wynika z jego intencji, ogranicza nawet sędziego by nie obrażać poczucia wstydu, do którego każdy ma prawo — decyzja sędziego... nie była właściwa.

DALSZA FALA ZWOLNIEŃ POLSKICH ROBOTNIKÓW WE FRANCJI

LYON, 19.11. W środkowej Francji, której fala zwalniania robotników polskich dotychczas nie dotknęła — zaczynają się zdarzać coraz częściej wypadki redukcji robotników polskich.

Fabryka maszyn rolniczych w Bourbon Lancy zwolniła ostatnio 30 robotników polskich, wskutek czego około 100 osób zostało repatrjowanych do Polski. Wielka fabryka sztucznego jedwabiu Gilleta w Desin koło Lyonu zwolniła w ostatnim czasie około 100 robotników polskich, z których większość powróciła do Polski. W wielkiej blachowni w „Commentri' Cie des Forges de Chatillon et Commentri" oprócz zwolnionych jednorazowo 100 robotników przewiduje się dalsze zwolnienia Polaków.

W większości wypadków władzom polskim udało się uzyskać repatrjację zwolnionych robotników na koszt przedsiębiorstw. Należy podkreślić, że w znacznej iolści miejscowości, w których pracują Polacy, nie istnieje fundusz bezrobocia, którego powstanie jest uzależnione od ustawy zainteresowanej gminy, wskutek czego zwolnieni robotnicy, nie posiadając środków utrzymania, zmuszeni są powracać do Polski.

Rzeźnia w grobie

Makabryczny pomysł szmuglerów miesa

Władze policyjne powiatu warszawskiego prowadzą dochodzenie w makabrycznej sprawie.

Oto przed kilku tygodniami w grobie rodzinnym Paulinków w Skolimowie odkryto potajemną rzeźnię.

Grób ten należy do rodziny szanowanych obywateli Skolimowa. Przed kilku miesiącami pochowany był tam długoletni wójt ś. p. Paulinek. Ktoś z rodziny odwiedził grób i zauważył, że płyta zamykająca grobowiec, jest odchylona. Wezwano dozorcę cmentarza i, po odchyleniu płyty, stwierdzono, że we wnętrzu grobu znajdują się poćwiartowane wieprze, których jeszcze nie zdołano widocznie zabrać.

Podejrzenie padło na strycharzy miejscowej cegielni. Prawdopodobnie strycharze kradli w okolicznych wsiach nierogaciznę i skradzione sztuki bili na cmentarzu, a następnie ukrywali je w grobie Paulinków.

Wszczęto dochodzenie, jak dotychczas, nie zdołano njawnić sprawców tego ohydnego czynu. Potajemna rzeźnia w grobie na cmentarzu, to pomysł makabryczny szmuglerów nielegalnego mięsa do stolicy.

„Wdowa" ze „zmarłym" mężem na dancingu

Sherlock Holmes, którego garść popiołu z cygara lub jakiś pyłek naprowadzały na ślad przestępcy, miał znacznie łatwiejsze życie, aniżeli współcześni detektywi.

Szczególnie trudne zadanie mają detektywi ubezpieczeniowi. Gdy np. jakiś wałściciel polisy zgłosi się po odbiór premji, a wysokość jej wzgl. okoliczności wydadzą się towarzystwu podejrzane, wówczas poleca ono detektywowi dyskretne zbadanie gruntu. Jeśli detektyw zbierze dość materjału obciążającego, wówczes występuje również na widownię policja.

Afery esakuracyjne świadczą o niezwykłej wprost pomysłowości niebieskich ptaków, pragnących dorobić się majątku kosztem tow. ubezpieczeniowych.

Niejaki Robert K., zaasekurował się na wypadek śmierci na kwotę 50.000 marek. Pewengo dnia, podczes pobytu w miejscowości nadmorskiej, p. K. wypłynął zbyt daleko i utonął. Zrozpaczona wdowa przybyła do biura towarzystwa ubezpieczeń z żądaniem wypłacenia premji. Wprawdzie znaleziono w kabinie ubranie, należące rzekomo do zmarłego, wyglądało zbyt ubogo. jak na właściciela tak wysokiej polisy, mimo to towarzystwo wypłaciło wdowie 50.000 mk.

Jak wiadomo, przypadek jest najlepszym detektywem. Pewien pan, znający historję śmierci p. Roberta K., spotkał pewnego wieczoru „zrozpaczoną wdowę" w jednym z berlińskich lokali rozrywkowych. Obok niej ujrzał ku swemu zdumieniu „zmarłego p K." we własnej osobie. Okazało się, że „ofiara wypadku", która potrafiła doskonale pływać, wypłynęła na znaczną odległość od plaży, ubrała się w przygotowaną zawczasu odzież i wyjechała do Berlina.

Znacznie częściej spotykają się podpalenia dla uzyskania premji asekuracyjnej. Zupełnie niecodzienny wypadek wydarzył się w jednem z miasteczek niemieckich, słynnych z tego, że nawet — straż ogniowa pomagała podpalaczom.

W tem właśnie miasteczku zarząd miejski postanowił przed paru laty w dniu 60-ych urodzin burmistrza ofiarować mu nowy dom.

Chcąc nie drogim kosztem uzyskać fundusze na budowę tego domu, magistrat ubezpieczył odpowiednio wysoko stary dom głowy miasta, a następnie w chwili, gdy w uroczystym dniu urodzin dzwon z ratusza wzywał rajców na jubileuszowe posiedzenie, woźny magistracki podpalił dom. Wezwana straż ogniowa dołożyła wszelkich starań, aby płomienie rozszerzyły się jak najbardziej i po kilku godzinach z domu burmistrza pozostały tylko zgliszcza.

Wszystko skończyłoby się ku zupełnemu zadowoleniu stron, gdyby ojcowie miasta nie byli zbyt drobiazgowi. Zamiast przyrzeczonych woźnemu 15-tu marek, dano mu tytułem honorarjum nędznych 5 marek. Rozgoryczony niewdzięcznością zarządu miejskiego woźny wystosował doniesienie do prokuratory.

NARESZCIE BUDUJEMY

Drobne oszczędności stworzyły wielki ruch budowlany

Ten wielki ruch, jaki w zakresie drobnego budownictwa mieszkaniowego obserwujemy w miastach, ten niepohamowany, niemal żywiołowy pęd do posiadania własnej sadyby, należy chyba do rzędu największych przemian doby pokryzysowej.

Jakież to niepodobne do tego wszystkiego, co się działo w okresie t. zw. „pomyślnej konjunktury". Wówczas inteligent, który dochrapał się jakiego takiego stanowiska, czy też uciułał sobie pewien kapitalik, marzył conajwyżej o zdobyciu własnego mieszkania, o ile dotąd był sublokatorem, względnie większego i lepszego lokalu, jeżeli dotychczasowy był zbyt ciasny lub nie dogodny.

Wynikiem tego było rozwielmożnienie się spekulacji mieszkaniowej pod wszelkiemi postaciami. Dziesiątki i setki właścicieli domów bogaciło się tanim kosztem, pozwalając łaskawie wznosić na swych domach nadbudówki, wchodząc skwapliwie w posiadanie tych nowych lokali, zbudowanych za cudze pieniądze i rozwiązując stosunek z lokatorem z chwilą wyeksploatowania umowy. Setki i tysiące ludzi dalej za tak zwane odstępne przehandlowywało swe mieszkanie, a ceny takiego odstępnego urastały często do sum wprost ogromnych. Była to już cała gałąź i jak w każdym przemyśle tak i tutaj żerowały całe zgraje różnych pośredników, mniej lub więcej nieuczciwych, a zawsze korzystających z łatwowierności ludzkiej.

Któż w owych czasach myślał o zbudowaniu sobie na własnej parceli zacisznego domku z ogródkiem? Nikt prawie. Zrealizowanie takich marzeń było dostępne tylko dla niewielu. Za drogie były te parcele i te materjały budowlane. Na tem polu również grasowała spekulacja. Przy posiadaniu drobnych oszczędności można było pomyśleć o zdobyciu własnego mieszkania za odstępne, ale nic więcej. Chyba przy kredycie, ale któż udzieliłby takiego kredytu na warunkach, które pozwoliłyby go przyjąć, za odsetek godziwy, nieprzekraczający możliwości płatniczych dłużnika.

I w tym szczególe właśnie, w tym tanim kredycie tkwi cała tajemnica dzisiejszego rozwoju ruchu drobnobudowlanego. Z chwilą, gdy Bank Gospodarstwa Krajowego uruchomił swe kredyty na drobne budownictwo mieszkaniowe, zapowiadając, że może otrzymać je każdy, kto tylko zdoła wykazać się posiadaniem pewnej, nawet zresztą niewielkiej, w zależności od rozmiarów planowej budowy, sumki własnych oszczędności — ożywiło się odrazu. Drobni ciułacze ośmielili się budować, wiedząc, że będą mieli pomoc.

Ruch budowlany ożywił się tem więcej, że Bank Gospodarstwa Krajowego przeprowadził jednocześnie odpowiednią akcję terenową. Chodziło przecież o place tanie, takie zaś znajdują się jeszcze tylko poza granicami miasta, a zatem trzeba je było jeszcze przygotować odpowiednio, jak się to fachowo nazywa „uzbroić", dać tym terenom wodociągi, kanalizację i światło, a wreszcie przeprowadzić ulice, no i komunikację.

W trzynastu miastach rozwija się akcja parcelacyjna B. G. K., a więc w Białymstoku, Bydgoszczy, Częstochowie, Dąbrowie Górniczej, Krakowie, Lublinie, Orłowie Morskiem koło Gdyni, Poznaniu, Radomiu, Siedlcach, Skarżysku-Kamiennej, Toruniu i wreszcie w stolicy. W miastach tych przygotowuje Bank ogółem pod zabudowę 2.000 działek. Na rok przyszły projektuje się dalsze rozszerzenie akcji. Będzin, Łódź i Sosnowiec również otrzymają nowe, przygotowane do budowy, tereny.

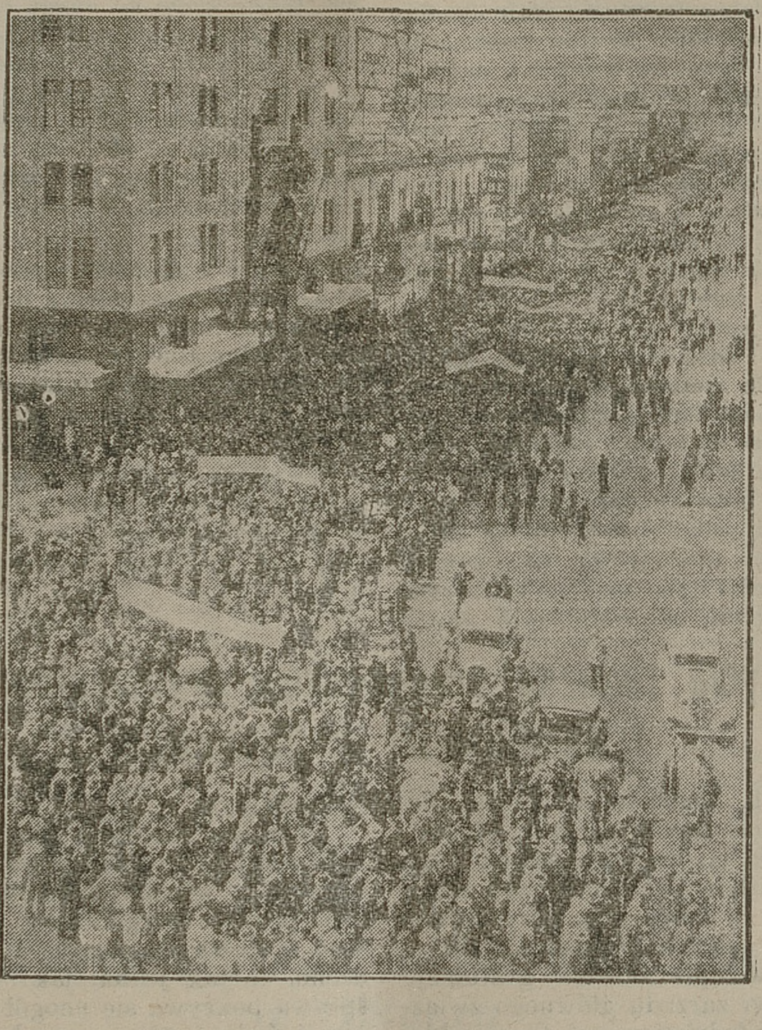
Na sfinansowanie kosztów urządzenia tych terenów, w szczególności zaś na budowę ulic, wodociągów, kanalizacyj i tp. przyznano do dnia 31 października r. b. ze specjalnego rachunku terenowego blisko 6 miljonów zł., a z funduszu pracy około miljona, razem więc blisko 7 miljonów zł.

Z wiosną na nowych działkach, uregulowanych hipotecznie, skanalizowanych i posiadających już teraz ulice i chodniki, zacznie się budowanie nowych domów i domków.

Wychodzą ze skrytek pieniądze ciułaczy, rosną nowe domy, wzrasta zatrudnienie.

Akcja budowlana B. G. K. przełamała martwy front, bowiem ruszyła się także inicjatywa prywatna, uniezależniona od kredytów państwowych.

DEMONSTRACJE ANTYKATOLICKIE W MEKSYKU.



W Meksyku dochodzi ostatnio do ustawicznych zaburzeń antykatolickich. Na zdjęciu demonstracja urządzona przez socjalistów.

Uratował 115 ludzi od śmierci

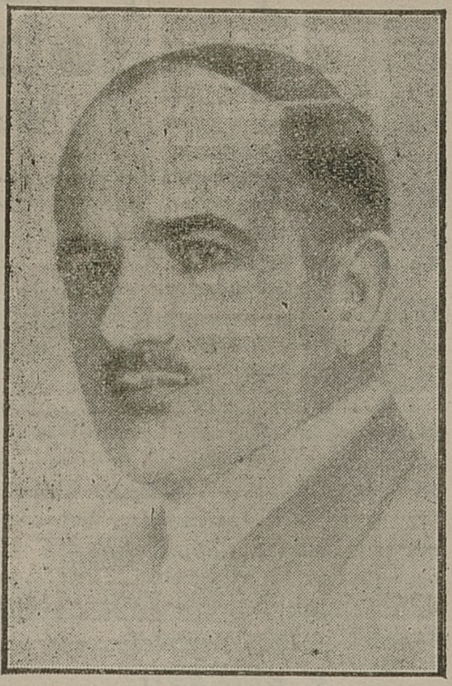
„Król ratowników" rozpoczął swą karjerę jako 14-letni chłopiec

W Yarmouth w Anglji zmarł „Król ratowników". Jest nim Will. Robert Drane. Człowiek ten pochwalić się może, że całe swe życie poświęcił na ratowanie nieszczęśliwych ofiar przed utonięciem. Zmarły osiągnął 76 lat życia. Z zawodu był rybakiem. Był on świetnym pływakiem i nie było wypadku, by osoba, którą starał się uratować nie została ocalona. Drane narażał własne swoje życie i ratował ofiary przeważnie w czasie największych burz i nawałnic.

Był on tak wprawiony w swem rzemiośle, że posiadał własne chwyty do ratowania tonących, których niekiedy wydobywał już z kilkumetrowej głębokości. Ogółem uratował on życie 115 osobom.

Po raz pierwszy uratował toną cego, gdy miał zaledwie 14 lat. Ostatniego topielca uratował jeszcze w ubiegłym roku, gdy liczył 75 lat. Skończył wówczas do wody, by wy ciągnąć z fal człowieka.

GEN. DR. ROMAN GÓRECKI.



Dziś do Zagłębia przybywa prezes banku gospodarstwa krajowego dr. Roman Górecki. O godzinie 16-ej w izbie przemysłowo - handlowej odbędzie się konferencja, przedmiotem której będzie omówienie z panem prezesem Góreckim spraw dotyczących potrzeb kredytowych Zagłębia Dąbrowskiego i okręgu częstochowskiego.

Lista zmarłych polaków skutkiem wypadków przy pracy we Francji

Komisja ekonomiczna przy radzie porozumiewawczej związków zawodowych w Paryżu przystępuje do wydania spisu nazwisk polaków, którzy zginęli we Francji skutkiem wypadków przy pracy w okresie powojennym. Spis ten złożony będzie w muzeum emigracyjnem w Paryżu i uzupełniony będzie dalszemi nazwiskami.

—o—

Kto wynalazł maszynę do pisania

W opinji ogółu utarło się przekonanie, iż maszyna do pisania jest wynalazkiem amerykańskim. Pewne jest, że fabrykacją maszyn do pisania jednego typu na szeroką skalę podjęła najpierw fabryka amerykańska Remingtona. O ile zaś chodzi o sam wynalazek, amerykanie przypisują go swemu rodakowi, Austinowi Burth, który w r. 1829 skonstruował pierwszy model maszyny. — Obecnie zgłaszają pretensje do wcześniejszego wynalazku maszyny do pisania Włochy. Profesor Aliprandi z Padwy stwierdził, iż Pietro Conti z Lemellina skonstruował już w r. 1823 maszynę, która posiadała całkowitą klawjaturę alfabetyczną. Opis tej maszyny wraz z rysunkiem był przesłany w 1828 r. do Paryża. Ku czci Contiego umurowano w ścianie ratusza w Lemellino tablicę pamiątkową. W r. 1864 skontruował również model maszyny innego typu austrjak Piotr Mitterhofer.

Wybory uzupełniające do rad miejskich w Zagłębiu Dąbrowskiem

Walne zwycięstwo B. B. W. R.

Uzupełniające wybory do rady miejskiej w Zagłębiu, jak już wczoraj donosiliśmy, zakończyły się zwycięstwem B. B. W. R.

W Sosnowcu w okręgu X B. B. W. R. zdobył 4 mandaty. Zostali wybrani na radnych: **Gębicki, Szwaja, Tomsio i dr. A. Bilik.**

W okręgu XII BBWR. (Konstantynów) również zdobył wszystkie mandaty. Zostali wybrani na radnych: **dyr. Wł. Mazur**, który otrzymał 2140 głosów, **Kurbiel** — kierownik szkoły powszechnej w Modrzejowie i **Kalinowski.** Stan posiadania mandatów BBWR. powiększył się o jeden mandat.

W BĘDZINIE.

W Będzinie w okręgu I-ym (Ksawera) lista nr. 1 BBWR. zdobyła 1 mandat **(W. Biały)**, lista nr. 2 P. P. S. — 1 mandat **(Franciszek Bereza)** i komuniści 1 mandat **(W. Niemiec).**

Głosowało 95 proc.

W okręgu VI-ym (Małobądz) lista nr. 1 zdobyła 3 mandaty i komuniści jeden. Z listy BBWR. zostali wybrani: **Kazimierz Szkutnik, Józef Prażak i Katarzyna Major.** Z listy komunistycznej został wybrany p. **Piotr Chełczyński.**

Głosowało 63 proc.

W Dąbrowie odbyły się wybory w trzech okręgach.

W okręgu II lista BBWR. zdobyła 2 mandaty. Zostali wybrani wiceprezydent **T. Trzęsimiech** i obecny ławnik magistratu **p. Lewicki.** Lista PPS. zdobyła 1 mandat **(p. Sieradzki).**

W okręgu IV-ym — BBWR. otrzymał dwa mandaty: **inż. Wierzbicki** — ławnik magistratu i **p. Mańko.** Lista PPS. zdobyła tylko jeden mandat — wybrano p. **Gajewskiego**

W okręgu VII-ym BBWR. zdobył wszystkie trzy mandaty. Zostali wybrani pp.: **inż. Jackiewicz, Berbecka i Ludwikowski.**

Endecja pozostała bez mandatu (poprzednio dwa).

W okręgu VII-ym lista PPS była unieważniona. W związku z tem PPS. wydała ulotki, nawołujące robotników do głosowania na listę endecji na mec. Lisiewicza.

Robotnicy nie zastosowali się do zarządzeń swych prowodyrów i głosowali na listę nr. 1 (BBWR.).

* * *

Jak więc widzimy, listy BBWR. odniosły walne zwycięstwo. Z chwilą zarządzenia wyborów uzupełniających PPS. i endecja wiele sobie obiecywały po tych wyborach. W Sosnowcu, w okręgu X (Modrzejów) PPS. z posłem Bieniem na czele zgóry już przesądziło wybory na swoją korzyść. W wydanych przez siebie ulotkach i odezwach wyborczych w ohydny sposób szkalowano kandydatów listy BBWR. Na tych samych ludzi napadano na zebraniach przedwyborczych, stawiając im różne zarzuty. Nic to jednak nie pomogło. Czołowy kandydat listy BBWR w tym okręgu dyr. Mazur otrzymał przytłaczającą większość głosów, podczas, gdy na kandydata listy P. P. S. posła Bienia padło znacznie mniej.

Miejscowi działacze PPS. uważali Modrzejów za swój „pewny“ i najmocniejszy okręg. Tymczasem, jak się okazało, wpływy PPS. w tym okręgu są znikome i nie zdobyli tam żadnego mandatu.

Jak widać z ogólnych zestawień BBWR. powiększyło swój stan posiadania mandatów w radzie miejskiej w Sosnowcu i obecnie mieć będzie 26 radnych.

Kooperacja PPS. i endecji w Dąbrowie — dała żałosne rezultaty. „Kurjer Zachodni“, który w niedzielę zapewniał, że w Dąbrowie wszyscy głosować będą na listę endecką i zamieścił bombastyczną odezwę wyborczą — „zdobył“ we wczorajszym numerze istotnie jeden mandat dla endecji, lecz to niestety na krótko, bo tylko na dobę. Tyle czasu tylko zdołało się utrzymać kłamstwo.

Połączone wysiłki socjalistów i endeków na nic się nie zdały. W Dąbrowie zwyciężyła zdrowa myśl obywatelska. Jak zresztą i wszędzie

Wystrzegać się oszukańczych banczków!

Ciągle nadużycia z pożyczkami dolarówkowemi i budowlanemi

Niejednokrotnie ostrzegaliśmy społeczeństwo przed różnemi „bankami“ i „banczkami“, żerującemi na naiwności ludzkiej — niestety, nie zawsze to odnosiło skutek. Często zgłaszają się do Redakcji ludzie, od których wyłudzono ciężko zapracowane grosze, składane nieraz przez kilka lat.

Poniżej zamieszczamy list, który otrzymaliśmy od jednego z poszkodowanych.

Szanowna Redakcjo!

Niniejsze ostrzeżenie podaję do „Expresu Zagłębia“, jako do gazety najbardziej rozpowszechnionej i najchętniej czytanej w Zagłębiu, a pragnąłbym także, żeby je z „Expresu“ przedrukowały inne pisma, aby dosięgło ono każdego człowieka w Polsce.

Uważałem, że obligacje pożyczki budowlanej są sprzedawane tylko przez instytucje rządowe, lub przez upoważnione do tego banki.

Było jednak inaczej. Obligacje budowlane i dolarówki, oraz obligacje dolarowe do zamiany na nowe serje załatwiał bank Izraela Rychtera we Lwowie, mając do pomocy naszych polskich agentów. Zebrał miljony i uciekł zagranicę, pozostawiając 2.000 zł. kaucji.

Dzięki policji lwowskiej, do której przesłałem doniesienie, że ów bank mnie zwodzi i nie mogę się spodziewać ani pożyczki, ani wpłaconych pieniędzy, oraz dzięki sędziemu śledczemu do którego sprawę policja skierowała, dostałem za wpłacone 146 zł. przynajmniej dwie obligacje budowlane — inaczej i tego nie dostałbym; przesłana dolarówka zaś przepadła, bo właściciel banku uciekł z nią zagranicę.

Drugim bankiem, przed którym ostrzegam, jest bank zaliczkowy i kredytowy w Krakowie — Rynek Kleparski, dom Feniksa.

Chąc mieć obligację taniej, napisałem bezpośrednio do owego banku, omijając jego agentów. Bank ten sprzedawał obligacje pożyczki budowlanej po 93 zł. 60 gr. Po wpłaceniu paru rat dowiedziałem się, że inne banki sprzedają obligacje po 60 zł. Ja wpłaciłem 62 zł. 20 gr. i już trzy lata czekam i nie mam ani obligacji, ani zwrotu pieniędzy.

Składam w Redakcji dowody, opiewające na 87 proc. zarobku bankowego. Chciałbym, ażeby za pośrednictwem łamów „Expresu“ skarga moja doszła do odpowiednich władz i aby władze te surowo ukarały powyższy bank w Krakowie.

Z wpłaconych 62 zł. i 20 gr. połowę przeznaczam na fundusz obrony morskiej, drugą połowę zaś chciałbym odebrać sam, bo jestem obecnie bezrobotnym.

BIAŁAS.

Z życia związku pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu

W ub. niedzielę odbyło się plenarne posiedzenie zarządu głównego polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu, przy bardzo licznym udziale przedstawicieli.

Na wstępie złożono gratulacje prezesowi zarządu głównego związku p. Włodzimierzowi Grunwaldowi z okazji odznaczenia go srebrnym krzyżem zasługi za pracę społeczną.

Następnie poruszane były sprawy doniosłej wagi, które zostaną ogłoszone na najbliższem zebraniu rady naczelnej unji związków zawodowych pracowników umysłowych w dniu 2 grudnia br. w Warszawie, celem przedłożenia ich czynnikom miarodajnym.

Poza tem sekretarz generalny p. Kazimierz Ostrowski zaznajomił zebranych z nowem prawem o sądach pracy i reorganizacją ubezpieczeń społecznych, przyczem stwierdzono, że tak jedna, jak i druga sprawa pokrywa się naogół z żądaniami świata pracy umysłowej.

Na zebraniu tem postanowiono powołać do życia sekcję emerytów, celem obrony ich interesów i ustalono skład komisyj społecznych organizacyjno - propagandowej, dla spraw gospodarki społecznej i obrony zawodowej, ustawodawstwa socjalnego i komitetu redakcyjnego, które po ukonstytuowaniu się przystąpią do wytężonej działalności.

Kiedy p. M. Święcicki zwróci „pożyczone” 70 zł.

opiece rodzicielskiej przy szkole nr. 7 na pogoni?

W szkole powszechnej nr. 7 w Sosnowcu pracował do br. szk. nauczyciel, niejaki p. Marjan Święcicki, który jako wychowawca kl. 4 ej zebrał 70 zł. tytułem składek od rodziców dzieci na rzecz opieki szkolnej.

Pieniędzy tych do kasy opieki nie wpłacił, a od początku br. w drodze zamiany przeniósł się do Częstochowy. Na interwencję opieki rodzicielskiej u władz szkolnych, zeznał przed inspektorem szkolnym częstochowskim, że pieniędzy tych nie ukradł, tylko „pożyczył“ je sobie i że zwróci je w ratach po 10 zł. miesięcznie.

Mimo tych dobrych chęci ze strony p. Święcickiego, oryginalna ta „pożyczka“ podważyła autorytet nauczycielstwa u rodziców dzieci, wyrządziła krzywdę moralną gronu nauczycielskiemu szkoły nr. 7 i związkowi nauczycielstwa polskiego, w którym p. Święcicki był dość krzykliwym działaczem. Nauczycielstwo i rodzice szkoły nr. 7 piętnują takie postępowanie „pedagoga“ i odżegnują się od wszelkiego z nim koleżeństwa.

KRONIKA

Wtorek **20** Listopad	Dziś Feliksa Walez. Jutro: Ofiarowanie NMP. Wschód słońca: 6.44 Zachód słońca: 15.36

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 20 listopada.

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.50. — Muzyka poranna (płyty) 6.52 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astron. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Koncert ze Lwowa. 12.45. Audycja dla dzieci. 13.00. Dziennik południowy. 15.30. Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35. Przegląd giełdowy. 15.45. Muzyka rosyjska. 16.45. Skrzynka PKO. 17.00. Płyty. 17.25. Obraza i oszczerstwo. 17.35 Pieśni w wyk. H. Korfówny. 17.50. Skrzynka pocztowa. 18.00. Wiadomości rolnicze. 18.10. Życie artystyczne stolicy. 18.15. Koncert z Katowic. 18.45. Tajemnica Bogumiła 19.00. Muzyka lekka 19.20. Pogadanka aktualna. 19.45. Program na dzień następny. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Życie Paryskie. opera komiczna. 22.30. Koncert reklamowy. 22.45. Odczyt ze Lwowa. 23.00. Wiadomości meteorologiczne. 23.05. Płyty.

KATOWICE.

Wtorek, 20 listopada.

6.45. Transm. z Warszawy. 7.40. Zapowiedź programu. 7.50—8.00 Koncert reklamowy.11.57—12.03 Transm. z Warszawy i Krakowa. 12.03—13.30 Transmisja z Warszawy. 15.30. Transmisja z Warszawy. 15.45. Transmisja z Krakowa. 18.00. Feljeton sportowy. 18.45. Transmisja z Warszawy. 19.00. Recital fortepianowy. 19.20. Transmisja z Warszawy. 19.30 Recital fortepianowy. 19.45. Program na dzień następny. 19.50. Transmisja z Warszawy. 19.56. Wiadomości sportowe. 20.00. Transmisja z Warszawy. 22.30. Koncert reklamowy. 22.45. Ondraszkowa śmierć. 23.00. Transmisja z Warszawy.

WARSZAWA.

Środa, 21 listopada.

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.52 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 6.50. — 7.25 Muzyka poranna (płyty). 7.35 Chwilka pań domu 7.40 Zapowiedź programu. 7.50—8.00 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astron. 1200 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 12.10. Koncert zespołowy. 13.00. Dziennik południowy. 13.05. Płyty. 15.30. Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35. Przegląd giełdowy. 15.45. Fragment teatralny. 16.00. Koncert zespołowy. 16.45. Chwilka pytań. 17.00. Arje i pieśni. 17,25. Barwne ściegi na płótnie. 17.35. Utwory fortepianowe. 17.50. Poradnik sportowy. 18.00. Skrzynka pocztowa. 18.10. Życie artystyczne stolicy. 18.15. Koncert kameralny. 18.45. Czem jest dumping. 19.00. Najpiękniejsze walce Jana Straussa. 19.20. Pogadanka aktualna. 19.45. Program na dzień następny. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Muzyka lekka. 20.45. Dziennik wieczorny. 20.55. Jak pracujemy w Polsce. 21.00. Koncert chopinowski. 21.30. Pogadanka w jęz. obcym. 21.40. Recital śpiewaczy. 22.00. Koncert reklamowy. 22.35. Muzyka taneczna. 23.00. Wiadomości meteorologiczne. 23.05. Muzyka taneczna.

—o—

Z Kielc

(k) **Zastrzelony kłusownik.** W lesie wsi Drochlin, pow. włoszczowskiego, strażnik leśny koła łowieckiego św. Huberta w Kielcach Wincenty Kępski, będąc w obchodzie, spotkał trzech kłusowników, Józefa i Wojciecha braci Dziurów oraz Piotra Woźniaka — mieszkańców wsi Drochlina, którzy nieśli z sobą zastrzelonego zająca. W czasie odbierania zwierzyny pomiędzy gajowym a kłusownikami wywiązała się sprzeczka, która zamieniła się wkrótce w krwawą bójkę.

W czasie wspólnego szamotania się z dubeltówki Kępskiego padł strzał.

Kłusownik Józef Dziura został ciężko ranny w prawą nogę powyżej kolana i w dwie godziny później zmarł. — Śledztwo trwa.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś dnia 20 bm. w Dąbrowie w sali „Resursy“ teatr miejski daje komedję J. Galsworthyego „Gołębie serce“.

Środa, dnia 21 bm. teatr miejski gra na Niemcach w sali „Gospody“ „Gołębie serce“ J. Galsworthyego.

* * *

Dziś 20 i jutro 21 bm. o godz. 20.15 w teatrze miejskim w Sosnowcu wystąpi najgenjalniejsza, niezrównana odtwórczyni roli tytułowej w sztuce „Mirla Efros“, p. Wanda Siemaszkowa w polskiej adaptacji Andrzeja Marka, granej na wszystkich zagranicznych i polskich scenach z niebywałem powodzeniem. Przedsprzedaż biletów odbywa się w firmie p. W. Czechowskiego.

—o—

ODPRAWA HARCERSKA W DĄBROWIE GÓRNICZEJ.

W sali państwowego gimnazjum w Dąbrowie pod przewodnictwem prof. Józefa Brzezińskiego — zastępcy komendanta chorągwi harcerzy Zagłębia Dąbrowskiego — odbyła się odprawa oficerów i podchorążych rezerwy, oraz referentów PW. i WF. hufców.

Odprawa poświęcona była sprawom organizacji harcerskich oddziałów PW. z młodzieży pozaszkolnej i harcerskich klubów sportowych.

W wyniku konferencji powstaną oddziały PW. w Sosnowcu, Dąbrowie, Zagórzu, Czeladzi, Grodźcu, Strzemieszycach, Będzinie, Olkuszu, Zawierciu. Oddziały w Myszkowie, Rakowie i Częstochowie już ćwiczą. Do oddziałów tych będzie przyjmowana również młodzież z poza harcerstwa.

Praca wyszkoleniowa będzie spoczywała w rękach harcerzy — oficerów i podchorążych rezerwy.

We wszystkich hufcach zorganizowane zostaną także harcerskie kluby sportowe, do których będą mogli należeć uczniowie szkół średnich.

Na odprawie było 20 harcerzy — reprezentowane były wszystkie hufce.

—o—

— **Poświęcenie ratusza w Sosnowcu.** W nadchodzącą niedzielę miała się odbyć uroczystość poświęcenia nowowybudowanego gmachu ratusza. Jak się dowiadujemy, termin tej uroczystości został przesunięty na dzień 2 grudnia.

Zmiana ta zaszła na skutek porozumienia się z wojewodą Dziadoszem, który chce w tej uroczystości wziąć udział, a w nadchodzącą niedzielę nie mógłby przybyć do Sosnowca.

— **Zabawa taneczna.** Staraniem zarządu i komendy związku strzeleckiego, oddział Huta - Milowice, odbędzie się dn. 24 bm. w Sosnowcu, w sali gimn. zrzeszenia rodzicielskiego im. St. Wyspiańskiego (Dziewicza 27), zabawa taneczna. Orkiestra doborowa — bufet obficie zaopatrzony. Początek o godz. 20.30. Wejście za zaproszeniami.

— **Herbatka — bridge — tańce.** Tow. dobroczynne „Szatnia“ przy fabryce tow. sosnowieckich fabryk rur i żelaza w Sosnowcu urządza dnia 24 bm. w sali kasyna fabrycznego — herbatkę — bridge — tańce. Początek o godz. 7 wiecz. Wstęp tylko za zaproszeniami.

— **Śmietnik obok ośrodka zdrowia.** Od pewnego czasu obok ośrodka zdrowia przy ul. Teatralnej w Sosnowcu, powstaje cuchnący śmietnik. Liczni przechodnie, przechodzący wzdłuż toru kolejowego ze śródmieścia do bloków przy ul. Jagiellońskiej, apelują do miejskiego urzędu zdrowia, aby zabronił dalszego zwożenia śmieci w to miejsce, a istniejący już śmietnik polecił uprzątnąć. Jest bowiem rzeczą niesłychaną, aby obok ośrodka zdrowia, pod płotem ogródka dla dzieci, przy ruchliwej drodze powstawał śmietnik.

— **BBWR. koło Sielec.** Przypomina się członkom i sympatykom, że w środę, dn. 21 bm. w lokalu świetlicy przy ul. Narutowicza 5, będzie wygłoszony referat z cyklu: „Polska współczesna“ przez p. Tad. Augustyńskiego, kierownika szkoły.

Program kursu wstępnego uniwersytetu robotniczego im. Adama Skwarczyńskiego w Kielcach

Kielce stoją w przededniu ważnego wydarzenia. Zaledwie za kilka dni odbędzie się w Kielcach uroczystość otwarcia kursu wstępnego uniwersytetu robotniczego im. Adama Skwarczyńskiego dla działaczy robotniczych. Kurs ten przygotuje uczestników do wstąpienia na uniwersytet robotniczy, z którego obsolwent ma wynieść całokształt wiedzy i nastawienia ideowego, jakie potrzebne jest nowoczesnemu działaczowi robotniczemu.

Zadaniem powstającego uniwersytetu robotniczego będzie wychowanie robotnika w duchu ideologji Adama Skwarczyńskiego i zwrócenie go frontem do zagadnień państwowych.

Wiedza zdobyta przez absolwentów uniwersytetu robotniczego pozwoli im umiejętnie rozwiązywać trudne problemy robotnicze i godzić interesy grup społecznych z interesami państwa

Sam uniwersytet robotniczy jest wyższą formą pracy trzeba więc wejść do niego odpowiednio przygotowanym. Robotnik, tkwiący jeszcze w środowiskach przeoranych demagogją partyj politycznych musi więc przejść przez kurs wstępny.

Wysłuchanie wykładów, praca w zespołach oraz dokładna znajomość poruszanych zagadnień wystawią mu legitymację wstępu na uniwersytet robotniczy.

Program wykładów cześciotygodniowego kursu wstępnego obejmuje zagadnienia historyczne, ustrojowe, socjalne, oraz cykl ideologiczny.

Zagadnienia historyczne: Zarys historji Polski — prof. Fr. Ptasiński, geneza ruchów społecznych — prof. H. Kuc. Zagadnienia ustrojowe: Podział administracji państwa — starosta St. Porembalski, problem ustrojów Rzeczypospolitej — dr. Garbacik, partje polityczne — J. Lengas, faszyzm, bolszewizm i hitleryzm — J. Torbus. Zagadnienia socjalne: Kodeks pracy — mec. W. Chęciński, fundusz pracy i bezrobocia — inż. K. Ślączka, inspekcja pracy — insp. Kowalik, ubezpieczenia społeczne — dyr. Mazur, samorząd gospodarczy — dyr. G. Axentowicz. Cykl ideologiczny: Jednostka, społeczeństwo, państwo — dr. Garbacik, Piłsudski jako budowniczy nowej Polski — dyr. H. Kuc, Hołówko. Skwarczyński — prof. K. Nawrocki, ideologja nowoczesnej Polski — dyr. J. Kaczkowski, robotnik państwowiec

— T. Jędrychowski, zespoły pracy — dyr. J. Kaczkowski.

Główny nacisk na kursie położony będzie jednak na metodę i sposób w pracy zespołowej. Metodę tą reprezentuję ideał wychowawczy wzorowany na pracy Józefa Piłsudskiego. Zmierza on do wykrzesania z człowieka poczucia odpowiedzialności i czynu, nie z nakazu, lecz z własnej woli.

Uroczystość w Krzywopłotach

w 20 rocznicę krwawej walki Legionów

Olkusz oddał w ub. niedzielę hołd bohaterom - legjonistom na cmentarzu w Bylinie.

Z Olkusza i okolicy przybyli przedstawiciele zw. legjonistów, zw. strzeleckiego, liczne organizacje mundurowe, przedstawiciele władz z starostą Trznadlem na czele, przedstawiciele urzędu gm. Dłużec, rady gromadzkie, straże, szkoły i tłumy ludności z okolicy Krzywopłot. Z ramienia 6 baterji na mogiłę bohaterów przybyli uczestnicy bitwy pp.: Holcer i Więcek, jako przedstawiciele z 4 baterji, pp.: Podgórski, Milli, rany w tej bitwie kpt. Sadowski, Jaźwiecki i Rutkowski.

Przed pomnikiem przemówienia wygłosili: prezes zw. legjonistów p. Kotowicz z Olkusza, mgr. Marusieński i in. Szczególnie głębokie wrażenie na zebranych wywarły przemówienia uczestników walki p. Leona Holcera i ppłk. Podgórskiego.

Na mogile złożono kilkadziesiąt wieńców, wśród których wyróżniały się wieńce 4 i 6 bataljonu.

Uroczystości zakończono nabożeństwem w kościele bydlińskim, w czasie którego miejscowy broboszcz ks. Jarża wygłosił piękne okolicznościowe kazanie.

Delegaci z Krakowa zabrali ziemię z pobojowiska i grobu poległych z cmentarza bydlińskiego, celem złożenia jej na kopcu Marszałka Piłsudskiego w Krakowie.

W ub. sobotę odbyło się w kościele olkuskim nabożeństwo żałobne za dusze poległych pod Krzywopłotami (staraniem zw. legjonistów i zw. strzeleckiego), wieczorem zaś uroczysta akademja z przemówieniami pp.: Marusieńskiego i uczestnika walk p. Wilczyńskiego z Olkusza, oraz z udziałem chóru tow. „Hejnał“ i orkiestry fabr. „Olkusz“.

Sprytna cyganka i naiwna dziewczyna z Olkusza

Przedmiotem obszernego protokułu policyjnego w Olkuszu, jest sprawa oszustwa, którego dopuściła się sprytna, a zarazem cyniczna cyganka na nieuświadomionej 16-letniej dziewczynie, Katarzynie Musiał z Parcz pod Olkuszem.

Historja ta, przedstawia się następująco: w dn. 17 bm. do mieszkania Musiałówny, w nieobecności rodziców przyszła ładna cyganka i namówiła dziewczynę do wróżenia z lusterka. Na opierającą się z początku dziewczynę wywarła pewnego rodzaju presję, grożąc jej chorobą. Gdy Musiałówna ulegając namowie wręczyła cygance 15 zł., ta zażądała czystej chusteczki, jajka, kawałka chleba i włos z głowy dziewczyny.

Przedmioty te zawinęła w chusteczkę, położyła na ziemi i kazała dziewczynie zawartość zgnieść lewą nogą. Po tym eksperymencie cyganka rozwiązała chusteczkę i pokazała przestraszonej małą trupią główkę, wyjętą rzekomo z chusteczki.

Oszustka opowiedziała dalej, że trupia główka wróży niechybną chorobę i śmierć. Za drugie 10 zł., cyganka miała tę straszną chorobę odżegnać w ten sposób, że wszystkie przedmioty wraz z trupią główką zakopie na cmentarzu.

Po otrzymaniu dodatkowo 10 zł. cyganka przeżegnała przestraszoną dziewczynę i odeszła.

Zawiadomiona o oszustwie przez rodziców dziewczyny policja olkuska odnalazła sprawczynię, cygankę Teklę Kwiatkowską, która do winy się nie przyznała, lecz przeciwnie z cynizmem oświadczyła, że Musiałówna prosiła ją o leki na rychłą śmierć ojczyma i szybkie zamążpójście za kawalera, Antka. W konkluzji dodała: „głupi daje, mądry bierze“.

Cygankę zatrzymano.

Należy dodać, że do Olkusza przybyła liczna rodzina cyganów Kwiatkowskich, która daje się we znaki mieszkańcom przez ciągłe awantury pijackie cyganów i natrętność cyganek.

— **Usiłowanie samobójstwa.** Marja Kukułka, lat 22, zam. przy ul. Sieleckiej 27 w Będzinie usiłowała otruć się jodyną. Desperatkę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Powodem targnięcia się na własne życie — był rozstrój nerwowy.

— **Prywatna kasa chorych.** Czytelnikom naszym zwracamy uwagę na ogłoszenie w dzisiejszym numerze jedynego w Polsce koncesjonowanego „Towarzystwa Ubezpieczeń Wzajemnych na wypadek choroby“. Założycielami wspomnianego towarzystwa są lekarze i aptekarze. W obecnych czasach kryzysowych ma każdy możność ubezpieczyć się na wypadek choroby, korzystając z wolnego wyboru lekarza, zwrotu kosztów leczenia w szpitalu, zapomogi pośmiertnej i wielu innych. Przyjęcie na członków następuje bez uprzedniego badania lekarskiego. Szczegółowych wyjaśnień udziela i prospekty wysyła: Oddział w Katowicach ul. Słowackiego 24.

— **Przedstawienie świetlicy z Bobrku w Niwce.** Dnia 18 bm. w szkole tutejszej odbyło się przedstawienie zespołu amatorskiego, który odegrał poraz drugi „Zaręczyny pod kulami“, oraz „Słowiczek“ melod. aktówka i skecz pt. „To ja pies“. Cały zespół pod reżyserją p. Wł. Makuły wywiązał się zupełnie dobrze. Na wyróżnienie w wyżej wymienionych sztukach zasługują: Latała Leopold, Szlachcic J., Sobczyk St., Będkowska H., Mościńska Fr., Ulkowski Fr., Ciesakówna Kaz. Trzeba zaznaczyć że świetlica w Bobrku bierze się energicznie do pracy, co jest wyłącznie zasługą obecnego zarządu, jak i członków tejże świetlicy. Kier. świetlicy i zarząd składają kier. szkoły p. L. Gajewskiemu podziękowanie za udzielenie sceny w szkole.

— **Policja szuka autora plotki będzińskiej.** W Będzinie od kilku dni kolportowana jest wiadomość o jakiejś aferze erotycznej, w którą zamieszanych jest rzekomo szereg kobiet ze sfer towarzyskich. Okazuje się, że wiadomość ta jest zwykłą plotką, rozpowszechnianą przez ludzi złośliwych. Autorami tej złośliwej plotki, są podobno ludzie, którzy chcą w ten sposób załatwić swe osobiste porachunki.

Jak się dowiadujemy, władze policyjne zainteersowały się tą sprawą, celem ustalenia nazwiska autora niesmacznej plotki.

— **Zorganizowanie świetlicy w Borze, gm. Niwka.** Onegdaj we wsi Bór odbyło się zebranie organizacyjne, celem założenia świetlicy. Na zebraniu wygłosił krótki referat o znaczeniu świetlicy kier. świetlicy Wł. Bąbczyński, który zaznajomił zebranych z celami i metodą pracy. Zebrani postanowili wybrać tymczasowy zarząd w skład którego weszli: Piwowar Piotr— prezes, wiceprezes — Gadomski Stan., sekretarz—Będkowski Antoni, skarbnik —Halama Antoni, gospodarz—Sękala Stanisław. Komisja rewizyjna: przewodniczący — Będkowski Jan, Zych Stanisław, Żywiecki Mikołaj, kronikarz Zychówna Władysława.

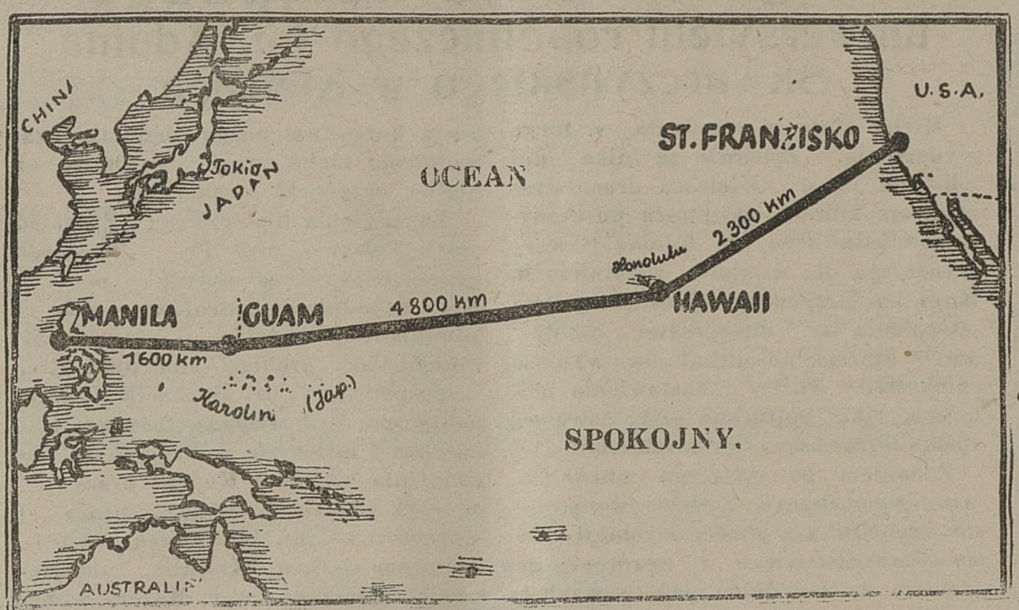
W tych dniach ma się wybrać delegacja do wydziału powiatowego z prośbą, by wydział zaliczył i tą świetlicę w skład świetlic sejmikowych.

Z Zawiercia

WYNIKI UZUPEŁNIAJĄCYCH WYBORÓW DO RADY MIEJSKIEJ W ZAWIERCIU.

Uzupełniające wybory do rady miejskiej w okręgu V (ulica Szkolna i przyległe do niej ulice), przyniosły walne zwycięstwo liście nr. 1, tj. komitetowi gospodarczej odbudowy miasta. W wyborach poprzednich lista ta uzyskała mandaty, obecnie zaś 4. Ogółem na listę tę padło 1069 głosów, mandaty z listy tej uzyskali: prezes stowarzyszenia właścicieli nieruchomości dyr. A. Erbe, p. Marcin Majchrzak, p. Józef Nawrot i Ładeń. Lista nr. 2, tj. zlepek endecko - enpeerowski, jak to było do przewidzenia, poniósł sromotną klęskę. Na listę tą padło zaledwie 217 głosów. Poniosła również klęskę lista nr. 3 P. P. S. C. K. W. i związki klasowe. Socjaliści, którzy w poprzednich wyborach uzyskali 2 mandaty, obecnie utrzymali się tylko przy jednym. Wybrany został p. Leon Konopka. Żydzi, którzy rozbici byli na 3 listy zdołali utrzymać 1 mandat, a mianowicie z listy nr. 5 przeszedł p. Wolf Perecs b. radny miejski, autor kwiecistej odezwy do wyborców, albo inaczej „człowiek, którego zawsze zastać można w domu".

MOST POWIETRZNY PRZEZ PACYFIK.



W końcu bm. amerykańska eskadra wodnopłatowców ruszy do wielkiego lotu przez Pacyfik. Lot ten będzie miał i znaczenie polityczne, wobec bezpłodnych rozmów morskich amerykańsko - angielsko - japońskich.

Zuchwały napad na hałdach w Sosnowcu

Na przejeżdżającego furmanką dorożkarza Mordke Butnika (Sosnowiec, Ostrogórska 5), dokonano na hałdach sosnowieckich zuchwałego napadu.

Jakiś osobnik wskoczył na kozioł chwycił Bulnika pod gardło i począł go dusić, żądając wydania pieniędzy. Na odgłos wołania o pomoc, nadbiegli pełniący służbę przy hałdach „Rozwoju" posterunkowi, którzy ujęli zuchwałego opryszka w osobie 27-letniego mieszkańca Sosnowca Teofila Nowaka (Pusta 15).

Po dłuższem zmaganiu się z bandytą, obezwładniono go i osadzono w więzieniu.

Nowak odpowiadał wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

Tragiczny strzał

Portjer cementowni „Wiek" z Ogrodzieńca zastrzelił przechodnia

Przed sądem okręgowym w Sosnowcu rozegrał się wczoraj finał tragicznego strzału, danego przez portjera cementowni „Wiek" w Ogrodzieńcu, Józefa Kopcia.

Kopeć pełnił w cementowni służbę nocną. W pewnej chwili zauważył on trzech osobników, którzy na jego widok rzucili się do ucieczki. Sądząc, że ma do czynienia ze złodziejami, Kopeć wystrzelił w ich kierunku z rewolweru.

Strzał był celny. Nazajutrz w odległości 200 m. od miejsca spotkania portjera z owymi ludźmi, znaleziono trupa mieszkańca Ogrodzieńca, Józefa Kaszyckiego. Kula przeszyła Kaszyckiemu płuca, kładąc go trupem.

Ustalono, że zmarły Kaszycki w towarzystwie dwuch kolegów wracał przez cementownię z jakiemiś żerdziami. Kopeć, widząc obładowanych osobników, sądził, że są to złodzieje, którzy zamierzali okraść cementownię.

Mimowolny zabójca Kaszyckiego stanął wczoraj przed sądem okręgowym pod zarzutem zabójstwa.

Sąd, mając na uwadze okoliczności, towarzyszące tragicznemu zajściu, skazał Kopcia na 2 lata więzienia, z zawieszeniem kary na lat pięć.

Z Olkusza

(ol) Ku czci św. Stanisława Kostki odbyły się w Olkuszu uroczystości K. S. M. M. w ub. niedzielę. Po uroczystości kościelnych, urządzono akademję w szkole powsz. nr. 1 z deklamacjami, śpiewami i sztuczkami scenicznemi „Dwie siły" i „Gościnny występ artysty".

(ol) Andrzejki. W dn. 24 bm. tow. śpiew. „Hejnał" w Olkuszu urządza w lokalu p. Bobrzeckiego tradycyjne Andrzejki.

(ol) Prezesem straży pożarnej fabr. „Olkusz" wybrany zosta. p. Fr. Westen.

(ol) Obława. Na skutek przeprowadzonej obławy policyjnej na terenie pow. olkuskiego, zatrzymano ogółem 6 osób, oraz skonfiskowano: karabin wojskowy rosyjski, 2 fuzje myśliwskie i 4 różne bronie palne, z których jedna pochodziła z kradzieży.

(ol) Pożar. Maciejowi Ruskowi w Sąspowie pod Ojcowem spalił się dom zabudowania gospodarcze.

—ooo—

„Zabijcie mnie, bo bardzo cierpię!"

W pociągu uczniowskim zdążającym z Włocławka do Brześcia K., zdarzył się krew w żyłach mrożący wypadek.

Wskutek nagłego otwarcia się niedomkniętych drzwi wypadł z wagonu wracający ze szkoły 17-letni Zenon Głowacki, uczeń włocławskiego gimnazjum Ziemi Kujawskiej, zamieszkały w Brześciu.

Pociąg zatrzymano. Nadbiegli z pomocą ludzie ujrzeli okropny widok: Głowacki leżał na torze z obciętą prawą nogą niżej kolana i rozbitą czaszką, jęcząc rozpaczliwie: „Zabijcie mnie, za bijcie, bo bardzo cierpię!"

Nieszczęśliwemu chłopcu nałożono na stacji w Brześciu Kujawskim prowizoryczny opatrunek i tym samym pociągiem odwieziono do szpitala we Włocławku, gdzie amputowano mu nogę i dokonano trepanacji czaszki. Stan rannego beznadziejny.

Łzy z oczu świadków krwawego wypadku wyciskała rozpacz matki, która biegła napół przytomna za pociągiem, uwożącym jej jedynego syna do szpitala.

JACEK ZŁĘCZ

40.

Zemsta Komara

część druga „Fortuny"

powieść napisana specjalnie dla „Expresu Zagłębia"

— Będziesz tu opowiadał, czy mamy odrazu zaprowadzić do komisarjatu, co?

— Można do komisarjatu.— Spać mi się chce. I tak dziś nic wam nie powiem.

— To nie jest ważne, że tobie się chce spać — zmarszczył gniewnie czoło komisarz.

— Ale ja nie mam dziś ochoty do rozmowy z panem komisarzem... chory jestem — wytłumaczył zupełnie spokojnym głosem Wacek i ziewnął przeciągle, krzywiąc przytem twarz grymasem bólu.

— Chory jesteś?.. Hm... wiemy o tem... ręka?.. No, sam sobie jesteś winien...

Wacek zrobił zdziwioną minę.

— A skądże to pan komisarz wie dzą, że mnie ręka boli? — przecież wcale nie widać...

Komisarz się roześmiał. Powstał z krzesła i wyrzekł:

— Pójdziemy do komisarjatu. Czeka tam na ciebie pewien szofer. Spodziewam się, że go sobie przypomnisz... Ty, stara — zwrócił do Felki — również z nami... Twoją melinę zaraz się opieczętuje...

Ledwie komisarz domówił ostatnich wyrazów, z ulicy dobiegł do ich uszu stłumiony strzał, potem drugi i trzeci...

Wszyscy zerwali się z miejsc i zaczęli nadsłuchiwać.

— He he... to Komar toruje se drogę... — wyrwało się Wackowi i uśmiech zadowolenia osiadł mu na krwawej gębie.

XV.

UCIECZKA I SPOTKANIE.

Komar szczęśliwie wylądował na ciemnem podwórku. Stał chwilę koło ściany i nasłuchiwał z wielką uwagą. Ale wkrótce się przekonał, że w pobliżu niema nikogo. Kryjąc się koło ściany kamienicy skradał się powoli w stronę niedomkniętej bramy. Wydostał się na ulicę i już miał przejść na drugą stronę, gdy nagle tuż przed nim wyłonił się z ciemności wysoka postać okrytego w pelerynę policjanta. Opryszek skoczył wtył i począł co sił uciekać. Doleciał go trzykrotny okrzyk policjanta:

— Stój! stój! stój!.. Potem padły strzały. Jednak trzy prędko następujące po sobie strzały nie dosięgły Komara. Uciekał. Dopadł do płotu, przeskoczył go w jednej chwili i znalazł się na drugiem, pełnem różnych rupieci i starych beczek podwórku. Przez chwilę pomyślał, że dobrze byłoby wleźć pod jedną z ogromnych beczek i przeczekać. Ale porzucił ten plan jako zbyt ryzykowny. Popędził dalej, kierując się w tę stronę Starego Miasta, gdzie wiedział, że znajdzie zupełnie ciemne ulice.

— Tam... tam się ukryję... Oni tam w nocy prawie nigdy nie przychodzą!.. Byle prędzej!.. Byle prędzej!.. — łomotało Komarowi z wielkiego wzruszenia i szybkiego biegu w piersiach. Czuł, że nie jest już ścigany, ale pomimo to biegł wciąż naprzód. Wreszcie dla nabrania tchu przystanął koło jakiejś nawpół rozwalonej rudery. Po krótkim namyśle wlazł do bramy i przyczaił się pod klatką schodową.

— Tu se trochę odpocznę!.. Tu mi już nic nie grozi... Psiakrew! — co się tez z Wackiem dzieje? — przeleciało Komarowi przez mózg.

— Cholera! — Żeby się nie certolił byłbym odrazu stamtąd poszedł... Jeżeli go pochwycili, nie dowiem się gdzie ukrył Węcha...

I w miarę jak rozmyślał stawał się zgoniony Komar, coraz wścieklejszym. Węch, Wacek, Oczko, policja! — wszystko to jak w karuzeli kręciło się w Komarowym łbie. Ale do największej rozpaczy doprowadzała go świadomość, że utracił swój krwawo zdobyty skarb.

— Oj, nieszczęście!.. A miałem go zaraz przenieść w bezpieczne miejsce!.. Och!.. Co ja teraz pocznę? Żeby mi choć ten Oczko... ten... ten.. wpadł w ręce! Jużbym samemu Węchowi darował!.. Gorszy cholernik od najgorszego bandyty! — Ja go puściłem żywcem, a ten drań... Ocyganił, dał słowo honoru! — Miej dla takiego serce!.. Okradł mnie!...

I tak błędnie rozumując, Komar przysiągł sobie, że przy najbliższem spotkaniu zabije młodego detektywa.

Ale tymczasem siedział skulony pod klatką schodową i, pełen jeszcze śmiertelnego strachu, zgrzytnął zębami, rozmyślając nad swojem godnem litości położeniem. Najwięcej odbierała mu ochotę do życia świadomość, że niema przy sobie pieniędzy.

— Chyba się przyjdzie powiesić, albo co! — rozmyślał. I znowu porwała go wściekłość — tym razem na Bródkę i Nejmana.

d. c. n.

Premjera w teatrze

„Gołębie serce"

komedja w 3-ch aktach Johna Garlsworthy'ego.

Autor sławnej powieści „Saga rodu Forsytów" wziął sobie za temat swej sztuki teatralnej zagadnienie dobroczynności i rozwiązał je w sposób bardzo oryginalny i nieoczekiwany. Artysta - malarz, znany ze swego „gołębiego serca" w całym Londynie, rozdaje między nędzarzy prawie wszystkie swoje dochody, nad czem rozpacza jego praktyczna córka, Anna. W dzień wigilijny przyjmuje na nocleg, karmi i odziewa, w tajemnicy przed córką, troje nędzarzy, kwiaciarkę, łazika i byłego dorożkarza - pijaka. Z tej sytuacji wyłaniają się różne komplikacje, a na tem tle rozwija się bardzo ciekawa akcja, której tu nie będziemy streszczać, aby nie uprzedzać ciekawości widzów. Nędzarzami zaopiekowali się przyjaciele malarza, pastor, sędzia i profesor i dali każdemu z nich jakieś zajęcie i możność powrotu do normalnego życia. Ci dobroczyńcy jednak czynili to nie z potrzeby serca, lecz gwoli zadość uczynienia swoim teorjom społecznym, programom i zasadom. Według Garlsworthy'ego, dzieło miłosierdzia, podjęto z takich pobudek, poszło na marne: nędziarze porzucili zaofiarowane im stanowiska i wrócili do dawnego trybu życia, usiłując po drodze popełnić samobójstwa. Prawdziwym ich przyjacielem i dobroczyńcą, jest malarz „gołębie serce", który spieszy im z pomocą bez teoretycznych założeń, nie „z zasady", ale z potrzeby serca, nie usiłuje ich też przerobić, wychować, podnieść i t. d.

Garlsworthy jest pesymistą w stosunku do poprawiania ludzi przez filantropję: nie wierzy, aby można było „umoralnić" i wychować ludzi, którzy stoczyli się na dno upadku moralnego. Również bardzo sceptycznie odnosi się do dobroczyńców w rodzaju pastora, profesora i sędziego: uważa, że więcej robią szkody swym postępowaniem, niż pożytku.

Jednem słowem, sztuka, wystawiona przez nasz sosnowiecki teatr jest głęboka, pełna wzruszających momentów, dająca dużo tematów do przemyślenia, a przytem żywa, z wieloma wysoce komicznemi sytuacjami. Postacie sztuki są żywe, wzięte z życia, pulsujące krwią rzeczywistości — przytem charaktery niezwykle ciekawie przedstawione. Nie sposób w krótkiej recenzji wyliczać wszystkie postacie sztuki, wystarczy zaznaczyć, że n. p. trójka nędzarzy jest nadzwyczaj ciekawa jako charakterystyczne typy ludzkie.

Wystawienie sztuki na naszej scenie było świetne. Sztuka jest niewątpliwie bardzo trudna do grania i artyści musieli wznieść się na wysoki poziom gry, aby podołać zadaniu. Na czoło zespołu wybiła się trójka: p. Golczewski jako „gołębie serce" — malarz, p. Królikowska, jako kwiaciarka uliczna i p. Balcerzek, jako łazik, blagier i fanfaron. Brak miejsca nie pozwala mi na szczegółową analizę gry tej trójki i na podkreślenie całego szeregu momentów, w których uwydatnił się artyzm i talent tych aktorów. Gra pp.: Królikowskiej, Balcerzaka i Golczewskiego osiągnęła najwyższy poziom, jakiego można oczekiwać od artystów. Nie znaczy to wcale, aby pozostali wykonawcy nie dorastali do poziomu wyżej wymienionych: tylko charakter ich ról nie dał im pole do zaprezentowania takiej klasy gry. Na szczególne wyróżnienie zasługuje gra pp. Gołaszewskiej, Nawrockiego, Orchonia, Rokossowskiego, Erwana i Sawickiego. Co do tych dwu ostatnich mam pewne wątpliwości, czy w scenie kłótni o zasady dobroczynności, nie przeszarżowali troszeczkę: profesor i sędzia mogliby się kłócić trochę dyskretniej, z większym opanowaniem w gestylacji.

Reżyserja dyr. Gołaszewskiego nadzwyczaj staranna i udatna, dekoracje gustowne i odpowiednie. Sztuka powinna mieć conajmniej takie powodzenie, jak „Stefek" Deval'a — który pobił wszystkie rekordy naszego repertuaru.

(l)

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Opinja rady naukowej w sprawie sportu w szkole

Jak już podaliśmy, odbyło się w Warszawie w sali konferencyjnej państwowego urzędu W. F. posiedzenie komisyjne rady naukowej W. F.

Zebraniu przewodniczył gen. dr. St. Reuppert. Referat p. t. „Zarys struktury organizacyjnej sportu w szkole oraz sprawa regulaminu sportowego dla szkół" wygłosił wiz. Zygmunt Wyrobek z Krakowa, poczem wywiązała się długa i ożywiona dyskusja nad tezami, wysuniętemi przez referenta.

W wyniku dyskusji rada jednomyślnie powzięła opinję, że sport w szkole opierać się winien na szkolnych kołach sportowych, które działać winny na zasadach powszechności, a więc objąć winnyby całą młodzież w szkole.

Koła sportowe miałyby na celu zorganizowanie życia sportowego uczniów całej szkoły i danie młodzieży sposobności do wyżycia się sportowego przy wyzyskaniu momentów samowychowawczych.

Koła sportowe stanowiłyby podbudowę międzyszkolnych klubów sportowych. Kluby międzyszkolne miałyby zespalać młodzież, która okazuje wybitne zamiłowanie do sportu wogóle, a do zawodnictwa sportowego w szczególności i — podnosić sprawność fizyczną młodzieży, specjalnie w tym kierunku uzdolnionej. Klub międzyszkolny miałby być na polu sportowem reprezentacją młodzieży danej miejscowości.

Członkiem klubu mógłby być uczeń, który:

a) wykazuje dobre postępy w nauce i zachowuje się nienagannie,

b) jest nietylko zdrowy, ale także dobrze rozwinięty i posiada fizyczne warunki do doskonalenia się sportowego,

c) zdobył POS,

d) wykazuje dostateczne techniczne opanowanie danej gałęzi sportu i zdobył w niej odznakę sprawności.

Ponadto rada naukowa wysunęła główne punkty, na których oprzeć się winien przyszły regulamin zawodnictwa młodzieży szkolnej.

Program imprez zimowych w Zakopanem

Komisja sportowa zarządu miasta i uzdrowiska Zakopane ustaliła już szczegółowy program imprez sportowych na sezon zimowy 1934-35 r.

Inauguracja sezonu nastąpi w dniu 15 grudnia b. r. i połączona będzie z otwarciem torów — łyżwiarskiego, hokejowego i bobslejowego .

Szczegółowy program przewiduje w okresie od 15 grudnia do 30 marca około 80 najróżniejszych imprez sportowych, z czego znaczna część mieć będzie charakter międzynarodowy.

Z ważniejszych imprez należy wymienić: turniej hokejowy Austrja — Szwecja — Polska w dniach 26 — 29 grudnia, międzynarodowe zawody w jeździe figurowej na lodzie pań, panów i parami o mistrzostwo Zakopanego (4-6 stycznia 1935 r.) Zimowe zawody konne pod protektoratem Prezydenta Mościckiego w dn. 8 — 15 stycznia. Zimowe wyścigi konne z totalizatorem 20.1 — 17.2 Wszechsłowiańskie zawody łyżwiarskie i narciarskie i mistrzostwo Sokoła w dn. 2 i 3 lutego. Międzynarodowe zawody narciarskie o mistrzostwa Polski, a wreszcie — 2 i 3 marca zapowiedzane są wielkie imprezy samochodowe.

PO NIEDZIELNYCH ROZGRYWKACH W ZAGŁĘBIU.

Niedzielne rozgrywki o mistrzostwo A. klasy Zagłębia Dąbrowskiego w rundzie jesiennej — nie przyniosły nikomu lauru tryumfatora, sezon bowiem został w niedzielę zamknięty.

Mecze, które pozostały do rozegrania — odbędą się na wiosnę.

Po niedzielnych rozgrywkach tabela przedstawia się następująco:

Klub	gier	punkt	st. br.
C. K. S.	8	13	20:7
Pol. K. S	9	13	20:13
Zagłębianka	7	9	24:15
Unja	5	8	19:10
Zagłębie	7	7	18:14
Solvay	9	7	17:20
Płomień	8	7	17:24
Brynica	9	7	22:27
Sarmacja	8	6	11:17
Ruch	8	1	13:36

O MISTRZOSTWO ROBOTNICZE POLSKI.

W ub. niedzielę został rozegrany w Dąbrowie G. mecz piłkarski z cyklu rozgrywek o robotnicze mistrzostwo Polski pomiędzy „Naprzodem" (Szopienice), a „Zagłębiem" Zwyciężył „Naprzód" w stosunku 2:1 (0:0).

REPREZENTACJA SZKOŁY GÓRNICZEJ — STRZEMIESZYCE.

W Strzemieszycach został rozegrany w ub. niedzielę mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją szkoły górniczej (Dąbrowa), a Strzemieszycami. Zwycięzyła reprezentacja szkoły górniczej w stosunku 6:0 (3:0). Bramki zdobyli: Luchter — 4, Bogdanow i Burdowski po 1. Na wyróżnienie z reprezentacji szkoły górniczej zasługują: Luchter w ataku i Zwolski w obronie.

W następną niedzielę zostanie rozegrany mecz pomiędzy reprezentacją szkoły górniczej, a „Zagłębiem".

MECZE BOKSERSKIE POLICYJNEGO K. S. (SOSNOWIEC).

W ub. sobotę został rozegrany w Szopienicach koleżeński mecz bokserski pomiędzy Strzelcem (Szopienice), a KS. Policyjnym (Sosnowiec), zakończony zwycięstwem Strzelca w stosunku 9:7.

POLICYJNY KS. (SOSNOWIEC) — SLAVIA (RUDA) 8:8.

Rozegrany w niedzielę mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Śląska pomiędzy Policyjnym KS. (Sosnowiec), a Slavią z Rudy zakończył się wynikiem remisowym.

SYTUACJA W LIDZE.

Rozgrywki ligowe zostały zakończone. Ub. niedziela przyniosła ostateczne zamknięcie „rachunków". „Podgórze" spadło z ligi.

Po zdobyciu mistrzostwa przez „Ruch" — do ostatniej chwili aktualną była sprawa zdobycia wicemistrzostwa Zdobyła je „Cracovia", bijąc w ub. niedzielę „Polonję".

Tabela ligowa wygląda następująco:

Nazwa klubu	Gier.	Pkt.	St. bram.
Ruch	22	36	90:29
Cracovia	22	29	48:32
Wisła	22	28	54:36
Garbarnia	21	25	49:33
Legja	22	24	37:30
Pogoń	22	24	41:38
Warta	22	22	50:43
Ł. K. S.	21	21	31:40
Polonja	22	18	30:47
Warszawianka	22	17	26:53
Podgórze	22	15	37:53
Strzelec	22	8	15:78

POLSKI PODRÓŻNIK W AZJI MNIEJSZEJ.

Dr. Wacław Korabiewicz, o którym niedawno donosiliśmy, że szczęśliwie dotarł kajakiem do Stambułu, obecnie znajduje się już w Azji Mniejszej, mianowicie — w Syrji.

Dotychczas śmiały podróżnik - kajakowiec przebył już morza: Marmara, Egejskie i Śródziemne. Przebycie tak wielkich przestrzeni kajakiem nie było łatwe. Sztormy i wichry północne utrudniały ogromnie żeglugę, która i tak wymaga wielkiej wprawy i przytomności umysłu.

Dr. Korabiewicz wraz z żoną przebywa obecnie w Aleksandretcie. Oni sami, zarówno, jak i kajak „Pacyfista", cieszą się dobrem zdrowiem. Miejscowe władze francuskie są dla naszych podróżników bardzo uprzejme i czynią, co mogą, by ułatwić im dalszą drogę.

Dr. Korabiewicz zamierza zimować w Bagdadzie lub Basserze.

Kronika

× Projektowane na początek grudnia obóz treningowy i mecz pływacki z Austrją we Lwowie zostały przełożone, ponieważ na 15-tu wyznaczonych zawodników tylko jeden mógł przyjechać na cały czas trwania obozu. Obóz przeniesiono na drugą połowę stycznia, a mecz z Austrją na 2 — 3 lutego.

× Węgierski mistrz Europy w pływaniu, Csik, uzyskał w tych dniach na zawodach w Budapeszcie znakomity wynik na 100 mtr., — 58,6 s.

× Angielski zw. tenisowy dopiero teraz opublikował oficjalną listę tenisistów za sezon ub. Na czele listy panów kroczą: 1) Perry, 2) Austin, 3) Hughes, 4) Sharpe, 5) Hare, 6) Avory.

Panie: 1) Dorota Round, 2) Peggy Scriven, 3) Stammers, 4) King, 5) James.

× Interesujący mecz bokserski pomiędzy b. mistrzem świata wszystkich wag, Cernerą, argentyńczykiem Campolo, wyznaczony na 25 bm. w Buenos Aires, przełożony został na 1 grudnia br.

Trybuny stadjonu, na którym odbędzie się wspomniany mecz, obliczono na 40.000 widzów.

× W regulaminie słynnego wyścigu kolarskiego „Tour de France" w roku przyszłym zajdzie zmiana.

Oprócz klasyfikacji indywidualnej i narodowej przeprowadzana będzie także klasyfikacja zespołowa, na czem zyska zainteresowanie wyścigiem.

× Dzienniki włoskie poświęcają wiele miejsca omówieniu meczu piłkarskiego Anglja — Włochy.

Prasa jednogłośnie podkreśla sukces moralny, jaki odniosła drużyna włoska, grając w dziesiątkę. Bowiem w pięć minut po rozpoczęciu gry zraniony został napastnik włoski Monti i z tej racji musiał opuścić boisko.

× Zarząd francuskiego pałacu lodowego w Paryżu zaproponował wielokrotnemu mistrzowi świata, szwedowi Grafströmowi, kwotę 30.000 koron jako honorarjum za udzielanie w pałacu lekcji jazdy figurowej na lodzie.

Grafström odrzucił ofertę, twierdząc, że chce pozostać amatorem.

× W New Yorku odbyły się międzynarodowe zawody hippiczne z udziałem zespołów europejskich — Irlandji (12 koni) i Francji (8 koni).

W najcięższym konkursie o puhar wojskowy zwyciężył zespół irlandzki w składzie: kpt. Ahern, kpt. Corry i por. Lewis.

KRÓL WŁOSKI W AFRYCE.



Król włoski Emanuel bawi obecnie w Afryce, podróżując po kolonjach włoskich.

POLOWANIE DYPLOMATYCZNE.



W Ramboillet pod Paryżem odbyło się polowanie reprezentacyjne urządzone przez prezydenta Republibliki z udziałem korpusu dyplomatycz.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Zawierciu, urzędujący w Zawierciu przy ul. Sądowej pod Nr. 10 na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 28 grudnia 1934 r. od godziny 11 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Zawierciu odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości Bronisława Dziechciarka, składającej się z domu mieszkalnego murowanego, oficyny murowanej i szopy drewnianej, na zniesienie, położonej we wsi Poręba, gminy Poręba, powiecie Zawierciańskim, województwie Kieleckiem, która stanowi własność Bronisława Dziechciarka, zamieszkałego we wsi Poręba, gminy Poręba.

Nieruchomość ta nie ma urządzonej księgi hipotecznej.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 6.000. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania, tj. od kwoty 4.500.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 450, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Zawiercie, dnia 23 października 1934 r.
Komornik: **Aleksander Chrząstowski.**

Nr. Km. 210 i 214/33.

OBWIESZCZENIE
o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Skale pod Ojcowem, rewiru Skalskiego Władysław Nagórski, mający kancelarję w Skale, ul. Słomnicka Nr. 15, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 listopada 1934 r. o godz. 9-ej w Władysławowie, gm. Minoga, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Samuela Bukowskiego, składających się z dwuch par koni wyjazdowych, powozu półkrytego, toalety, szafki, biurka, stolika i innego umeblowania oszacowanych na łączną sumę 2600 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej podanym.

Komornik: **Władysław Nagórski.**
Skała, dnia 15 listopada 1934 r.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

AGENTÓW (tki) domokrążnych we wszystkich miejscowościach poszukuje — duży zarobek. Gotówka potrzebna około 15 złotych. Krawczyk, Strzemieszyce, Magazynowa 22.

POTRZEBNA hafciarka, albo hafciarz do maszyny Adlerowskiej, motorowej i wyciągaczki. Wiadomość — Administracja.

POTRZEBNA podręczna do bielizny męskiej. Sosnowiec, Pusta 12 m. 2.

LOKALE

MIEZKANIE 6-cio pokojowe z wszelkiemi wygodami, centralnem ogrzewaniem do wynajęcia od zaraz w Sosnowcu ul. Piłsudskiego 2.

KUPNO i SPRZEDAŻ

MASZYNĘ DO PISANIA w dobrym stanie kupi Spółdzielnia Klucze pod Olkuszem.

ZGUBIONE DOKUMENTY

KATARZYNA SIKORSKA zgubiła książeczkę Kasy Chorych wydaną w Będzinie.

STOLARZ TEOFILA zgubiła legitymację bezrobocia wydaną przez gm. Zagórze.

UNIEWAŻNIA się zgubiony dokument na prawo sprzedaży galanterji ludowej, wydane przez starostwo w Będzinie na nazwisko Sz. Finkelsztajna, zamieszkałego w Dąbrowie, Okrzei 11.

ZYGMUNT ALEKSANDER zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

HELJAK ANTONI zgubił kartę mobiliacyjną wydaną przez PKU. Będzin.

RÓŻNE

PRZYBŁĄKAŁ się pies maści czarnej, podpalany wyżeł ponter, uszy długie, ogon nie ucięty. Jest do odebrania za zwrotem kosztów Kopalnia Milowice, ul. Szosowa nr. 11, Edward Pietrzyk.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.